

ciła ze ściany dwukrotnie brudną ścierką krucyfiks — ten symbol wiary katolickiej — w jednej ze szkół powszechnych miejskich.

Winni tego zajścia — jak dawniej, tak i obecnie cieszą się zasłużonem zdrowiem i piastują te same urzędy co piastowali ongi — a my ograniczyliśmy się do przewiezienia cicha-czem w dorożce znieważonego godła naszej religji, „obwiniętego w starą gazetę, do innego, spokojniejszego lokalu...”

„Aby czasem nie drażnić...”

Mój Boże, żeby i przeciwna strona trzymała się tej zasady — zdaje się zbytęcną była by wogóle dyskusja na ten temat...

Trudno, naszym zdaniem — poma-wiać poważniejszą część społeczeństwa żydowskiego o zorganizowanie tego rodzaju zajść — jakich widownią był Lwów — ale tem nie mniej obowiązkiem władz kościelnych i państwowych w szczególności leżało jaknajostrejsze zareagowanie na bezprzykładne zachowanie się żydowskich szmajgelesów.

I władze prawdopodobnie zareagowały by bardzo surowo i energicznie, gdyby nie ta łagodząca dla demonstrantów okoliczność że nie należą oni ani do t. zw. „Obwipolu” — ani do stronnictwa narodowego...

Musiła więc obronę obrażonych uczuć religijnych i narodowych ująć w swe ręce — młodzież polska i w formie możliwie najspokojniejszej domagać się od miejscowego starosty p. Klotza (wyznanie niewiadome), jakiegokolwiek najskromniejszego zadośćuczynienia chociażby w formie kilkunastodniowego zamknięcia gimnazjum żydowskiego, z którego okien posypały się kamienie na procesję Bożego Ciała.

Przedstawiciel polskiej władzy zareagował bardzo swoiście i rzeczo-

wo na tą interwencję, jak to zresztą przystało na przedstawiciela polskiej władzy: kazał zaaresztować kilkunastu akademików polskich, którzy mieli czelność domagać się poszanowania dla naszej religji, przy-czem dowiedzieli się że są oni łobuzami i bandytami, na których parstarosta ma już przezornie przygotowane karabiny maszynowe. Przy-najmniej dowiedzieliśmy się do czego one mają służyć. I to dobre.

O ile wiemy pan starosta lwowski kształci w jednej z wyższych uczelni swego syna. Chcielibyśmy zupełnie lojalnie dać wiarę powyżej wymienionym słowom nieodrodnemu przedstawicielowi naszej władzy — ale znowu ponieważ wiadomo, że taki ojciec, taki syn — trudno nam doprawdy w dzisiejszych „wolnościowych” czasach — zająć w tej sprawie jakieś więcej skonkretyzowane stanowisko...

Ale wolno nam podkreślić z naciskiem że o ile nie zejdziemy ze stanowiska traktowania „narodu idjotów” — jako stada rasowej nierogacizny, która tylko wtedy czuje ból w duszy — kiedy jej odsuwają korytko — to koniec będzie taki sam jak zazwyczaj wspomnianego wyżej rasowego stada.

Nie trzeba zapominać, że najwyzszem dobrem narodu jest jego doro-bek kulturalny, jego moralność, ideały, których to symboli nie powinno być wolno bezkarnie tarzać w błocie lub brzucać kamieniami.

Trzeba być zwyczajnym kłosem bez duszy, żeby tej prostej nie rozumieć prawdy.

Kończąc, sądzimy, że pan starosta lwowski dostanie w najbliższych dniach order lub jakieś inne wyższe odznaczenie, za doskonałe pewnych czynników załatwienie zajść lwowskich...

A. S.

Oszczędzaj pieniądze na wyjazd do Poznania na P.W.K.